Integracja europejska, zamiast wzmacniać Niemcy, jak to miało miejsce dotychczas, może stanowić dla nich coraz większe obciążenie.

Niemcy są największym i najbogatszym państwem UE, które ogromnie zyskało na integracji europejskiej, a także ma bodaj największy wpływ na jej dalsze kierunki. Ostatnio wpływy Niemiec znacząco zwiększyła zmiana polityki amerykańskiej wobec Europy. Chęć odbudowy relacji transatlantyckich po rządach Donalda Trumpa sprawiła, że Niemcy zaczęły być postrzegane przez ekipę Joe Bidena jako najważniejszy partner w UE. Amerykanie pragną skupić wszystkie siły na konflikcie z Chinami, dlatego chcieliby delegować zadanie stabilizacji Starego Kontynentu na Berlin. W zamian oczekują, że Unia poprze amerykańskie cele w polityce wobec Pekinu. Taka nadzieja może okazać się jednak złudna.

KRUCHA STABILIZACJA EURO

Dan Fried, Georgette Mosbacher, a także Ian Brzezinski, były zastępca asystenta sekretarza obrony USA ds. Europy zaproponowali ostatnio, aby sekretariat Inicjatywy Trójmorza miał siedzibę w Berlinie. To bardzo znamienna propozycja zgodna z polityką nowej administracji w Waszyngtonie. Zmierza ona do przekazania Niemcom kontroli nad Europą Środkową, która ma strategiczne znaczenie dla stabilności kontynentu. Może się to odbywać kosztem interesów państw tego regionu, co było widoczne w przypadku innego ukłonu wobec Berlina, jakim było zdjęcie części amerykańskich sankcji z gazociągu Nord Stream 2.

Jest to także korzystne dla Moskwy. Problemem polityki zbliżenia Niemiec do Rosji jest przede wszystkim to, że w sytuacji zmniejszonego zainteresowania USA sprawami europejskimi, to Moskwa, a nie Berlin będzie prawdopodobnie dyktować warunki dalszej stabilizacji w Europie. Z jednej więc strony Berlin zyskuje na znaczeniu, ale w ujęciu strategicznym prawdziwym beneficjentem tego rozdania geopolitycznego może być Moskwa. A jeśli stabilizacja strategiczna odbywać się będzie kosztem interesów Ukrainy, Polski, państw bałtyckich i innych krajów regionu, to wywoła to przede wszystkim brak zaufania do Niemiec i jego *Ostpolitik*. Będzie to podmywało przywództwo Niemiec w Europie Środkowej.

Wycofując się z Europy Amerykanie pozbywają się instrumentów wpływów na największe państwo UE. Taki wpływ zyskują natomiast rywale USA. W krótkiej perspektywie może to przynieść wzmocnienie Niemiec. Przykładowo rozbudowa Nord Streamu czyni z Niemiec hub energetyczny dla Europy Środkowej i innych części UE. Jest to jednak działanie zwiększające zależność energetyczną zarówno

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

Niemiec, jak i UE od Rosji, co będzie miało swoje konsekwencje polityczne. Także umowa inwestycyjna forsowana przez Berlin między UE a Chinami (CAI) stwarza wiele okazji dla rozwoju potencjału eksportowego i korzyści inwestycyjnych przedsiębiorstw niemieckich. Jeśli zostanie ona ostatecznie ratyfikowana to może także prowadzić do pogłębienia zależności gospodarczej Europy, w tym w dużej mierze technologicznej od Państwa Środka. W czasie zmian ładu światowego może to mieć negatywne konsekwencje geopolityczne zarówno dla Niemiec, jak również dla promowanej przez nie „autonomii strategicznej" UE.

Innym zagrożeniem dla niemieckiej siły na arenie międzynarodowej może być krucha stabilizacja strefy euro. Została ona osiągnięta m.in. w wyniku ekspansji monetarnej i fiskalnej. W dalszym ciągu trudno uznać, aby podstawowe problemy makroekonomiczne tej strefy zostały przezwyciężone. Unia walutowa sprzyja raczej dywergencji, aniżeli zmniejszaniu różnic strukturalnych między swoimi członkami. Pogłębiło się też znacząco zadłużenie w tej strefie, co m.in. wynikało z rozluźnienia kryteriów konwergencji w okresie kryzysu pandemicznego. Ryzyko inflacji pozostaje duże, co stanowi poważne wyzwanie dla unii walutowej. Rośnie także polityczna presja na uczynienie z niej unii transferowej, co oznaczałoby wzrost obciążeń fiskalnych dla podatników niemieckich. Wprawdzie kandydat na nowego kanclerza Armin Laschet odżegnuje się od takich pomysłów, niemniej będzie to dla niego lub innego przyszłego kanclerza ogromne wyzwanie polityczne.

EMOCJE I CHAOS

Innym będzie przyszłość projektu europejskiego, który został nadwyrężony w kolejnych kryzysach. Odpowiedzią na te kłopoty była dotąd centralizacja zarządzania w UE, niekiedy określana jako federalizacja. Mamy z nią do czynienia m.in. w obszarze fiskalnym, gdzie wprowadzono wspólny dług i zapowiedziano podatki europejskie. Także rosnące uprawnienia Trybunału Sprawiedliwości UE oraz zasada supremacji prawa unijnego jest tendencją znaną z państw o ustroju federalnym. Niemniej oba procesy wywołują silne opory, zarówno wśród przeciwników długu i podatków europejskich, jak również obrońców konstytucji narodowych. Grupa niemieckich profesorów prawa od lat zarzuca unijnym sędziom, że nie mogą sami sobie przyznawać nowych kompetencji, bo narusza to unijne traktaty, a także suwerenność i demokrację w państwach członkowskich.

Do tego dochodzi silna polaryzacja ideowa między zwolennikami dalszej centralizacji, a obrońcami ustroju bardziej subsydiarnego i zdecentralizowanego. Jest ona w części stymulowana przez spór o wartości, a dokładnie o to do jakiego

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].

stopnia polityczne idee mogą być narzucane z poziomu unijnego do suwerennych państw. Jest to emocjonalny konflikt, który destabilizuje integrację. Staje się ona coraz bardziej chaotyczna, gdyż walka o władzę toczy się między różnymi aktorami – największymi państwami członkowskimi, ale także instytucjami unijnymi poszukującymi możliwości zwiększania własnej autonomii. Towarzyszą temu podziały i nieufność wywołane przez konflikty ideologiczne, geopolityczne i ekonomiczne. To wszystko może być trudne do okiełznania, nawet dla największego państwa członkowskiego. Tym samym integracja zamiast wzmacniać Niemcy, jak to miało miejsce dotychczas, może stanowić dla nich coraz większe obciążenie.

Źródło: Tomasz Grzegorz Grosse: Paradoks niemieckiej siły – Publicystyka – rp.pl

Materiał pobrany ze strony Instytutu Sobieskiego, sobieski.org.pl[autor].